

LUD

ROK XXVI | Curitiba, 19 września 1951 | NR. 38
de setembro de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski | Diretor: Dr. Edvino Tempel

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężnej i czeki adresować:
Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRACJA Rua Cabral 846 przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 16 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDACJA (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-mej i poł do 11-tej i pół godziny.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no tãxto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00. — Cena egzemplarza w Kurytybie Cr. 1,50
São Paulo kiosk gazetowy kolo głównej poczty, av. São João
Porto Alegre Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal } Cr. 2,00.
(P. Alfandega 38 i P. Abrigo Parobé, Loja nr.3)

Wydarzenia z tygodnia

—NA 10 LAT więzienia zo stał skazany ks. prałat Zygmunt Kaczyński przez komunistyczne sądy w Warszawie; proces odbył się przy zamkniętych drzwiach, a wyrok nie podaje za co ks. Kaczyński został skazany; ks. prałat Kaczyński był sekretarzem zmarłego prymasa Polski, ks. Kardynała Hłonda, potem ministrem Oświaty w rządzie emigracyjnym, a następnie powrócił z Londynu do Polski, gdzie wkrótce jako podejrany politycznie został uwięziony.

—TRZECH kanclerzy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, na konferencji w Waszyngtonie, doszli do uzgodnienia w sprawie swego stanowiska wobec Niemiec Zachodnich; postanowiono zaproponować rządowi niemieckiemu w Bonn podpisanie umowy pokojowej, w celu zmobilizowania wszystkich sił przeciw Rosji.

—PROJEKT umowy pokojowej z Niemcami przewiduje między innymi organizowanie dywizji niemieckich wojsk w ramach armii Paktu Atlantyckiego, na której czele stoi generał Eisenhower.

—MILITARYŚCI niemieccy nie są zadowoleni z projektu pokojowego; chcieliby, ażeby organizowana armia niemiecka była zupełnie samodzielną.

—ANTYKOMUNISTYCZNE manifestacje urządziła ludność w Berlinie i Lipsku; manifestanci pozdierali i propagandowe napisy komunistyczne i spalili wiele portretów Stalina. Na ulicach doszło do walk pomiędzy policją a zrewoltowaną ludnością.

—LUDNOŚĆ Nowego Jorku urządziła dla delegata sowieckiego Gromyko, gdy w powrotnej podróży z San Francisco zatrzymał się w owym mieście demonstrację; setki osób powitały Gromykę na stacji kolejowej gwizdaniem i okrzykami przeciwkomunistycznymi.

—DO WOJSKA reżim komunistyczny na Węgrzech powołał około 500 młodych kapłanów katolickich, chcąc pozabawić w ten sposób ludność opieki duszpasterskiej.

—tarza Organizacji Narodów Zjednoczonych: stworzyć "Międzynarodową Organizację dla Sfinansowania Emigracji".

Umowa pokojowa z Japonią

Delegacja sowiecka poniosła klęskę

SAN FRANCISCO, (IC) - W dniu 8 września br. w południe odbyła się w San Francisco ceremonia podpisania traktatu pokojowego z Japonią. Oprócz tej ostatniej traktat podpisało 48 delegacji narodów sprzymierzonych. Z uczestników konferencji pokojowej odmówił złożenia podpisu delegat sowiecki oraz delegacja polska i czeskosłowacka.

Konferencja pokojowa trwała pięć dni. Sowiety wysłały do San Francisco 50-cio osobową delegację, której przewodził Andrzej Gromyko. W skład delegacji reżimu warszawskiego wchodził wice-minister Spraw Zagranicznych Stefan Wierbłowski jako przewodniczący oraz ambasador w Washingtonie Józef Winiewicz i dr Manfred Lachs, kierownik działu traktatów reżimowego ministerstwa. Ponadto blok komunistyczny reprezentowała jeszcze delegacja czeskosłowacka.

Obserwatorzy polityczni w Stanach oraz sprawodawcy prasowi byli zdania, że udział tłumnej delegacji sowieckiej wyrażał dążenie Moskwy do przewlekania a nawet uniemożliwienia podpisania traktatu. Według opinii tej zadaniem Gromyki w San Francisco było wygrywanie zastrzeżeń przeciw projektowi traktatu, podnoszonych przez państwa azjatyckie oraz rozbięcie jednolitego bloku demokratycznego również na tle sprawy udziału Chin komunistycznych w konferencji. Gdyby się Gromyko udało wywołać dyskusję na temat składu konferencji i treści traktatu, cel jakiego konferencja była poświęcona — a mianowicie podpisanie traktatu, zostałyby — co najmniej — znacznie odroczone.

Dążenia Moskwy zostały sparaliżowane już w pierwszym dniu obrad. Po zgłoszeniu wniosku przez delegację nowej Zelandii o uchwalenie regulaminu obrad, Gromyko i Wierbłowski usiłowali wprowadzić na agendę sprawę udziału reżimu chińskiego. Tymczasowy przewodniczący Dean Acheson, amerykański sekretarz Stanu, stwierdził jednak, że wniosek Gromyki mija się z porządkiem obrad. Zebrani poparli stanowisko Achesona. Dyskusja

nad wnioskiem Gromyki, w której Acheson ograniczył przemówienia delegatów do 5-ciu minut, obfitowała w dramatyczne momenty. Jednym z nich było wystąpienie Wierbłowskiego, który mówiąc w języku rosyjskim usiłował przedłużyć swoje przemówienie. Acheson kilkakrotnie polecał mu zajęcie miejsca, a gdy to nie skutkowało, udzielił głosu następnemu mówcy, Anglikowi Kenneth Younger. Wierbłowski usiłował bezskutecznie zepchnąć Anglika z mównicy, a zmuszony do zajęcia miej-

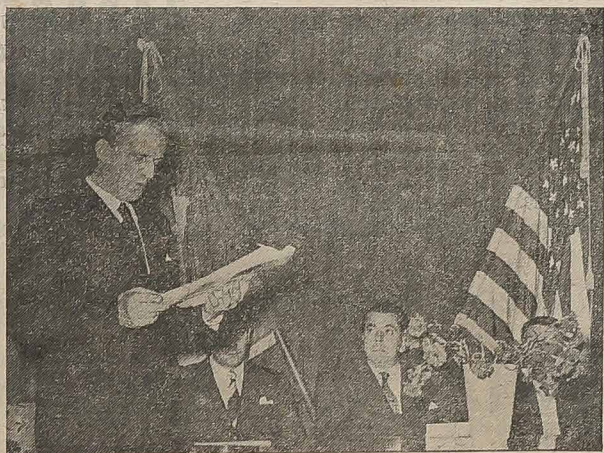
scą, protestował głośno, tym razem w języku francuskim.

Po tych incydentach konferencja uchwaliła regulamin obrad, który stwierdzał, że zgłaszanie poprawek do treści traktatu jest niemożliwe i ograniczał przemówienia delegacji do jednej godziny.

Następne dni obrad poświęcone były przemówieniom delegatów, z których wielu zgłosiło zastrzeżenia odnośnie treści traktatu. Zastrzeżenia te dotyczyły sprawy reparacji za szkody wojenne, remilitaryzacji Japonii, stacjonowania wojsk

na wyspach japońskich, floty handlowej i floty rybackiej oraz spraw gospodarczych, jak również polityka eksportowa Japonii. Wszystkie delegacje jednak, z wyjątkiem bloku sowieckiego, oświadczyły, że traktat podpiszą. Gromyko i satelici usiłowali atakować treść traktatu i procedurę obrad, twierdząc, że "traktat jest amerykańskim przygotowaniem do wojny". Komunisty wyraźnie starali się nastraszyć sąsiadów Japonii widmem odrodzenia imperializmu japońskiego.

(Dokończenie na str. 2-iej)



W Instytucie Kultury Brazylijsko-Amerykańskiej w Porto Alegre odbyła się wystawa dawnej sztuki z XV, XVI i XVII wieku, zorganizowana przez znanego artystę - rodaka mistrza Władysława Zagłobę. Przy otwarciu wystawy, na które zebrano się sporo znawców sztuki prezes Instytutu dr. Guilherme Moojem da Rocha, przedstawił zebranym organizatora wystawy, poczem udzielił głosu prof. Angelo Guido, który zaznajomił słuchaczy z pracami mistrza Zagłoby na polu sztuki a zwłaszcza jego wybitne uzdolnienia w dziedzinie konserwacji i restauracji starych obrazów. Wskazał na różnorodność i bogactwo wystawy, obejmującej obrazy słynnych szkół: flamandzkiej z XV wieku, weneckiej i włoskiej z XVII oraz hiszpańskiej, francuskiej, szwajcarskiej, portugalskiej i holenderskiej. Prasa porto-alegreńska poświęciła wiele miejsca na swych szpaltach wystawie prof. Zagłoby.

Na fotografii widzimy mistrza Władysława Zagłobę wygłaszającego przemówienie podczas otwarcia wystawy.

W pogoni za chlebem i szczęściem

Równe 5 milionów Europejczyków zamierza w ciągu najbliższych pięciu lat opuścić starą Europę i szukać szczęścia na innych kontynentach. W liczbie tej nie są przy tym uwzględnieni ani uchodźcy ani wysiedleńcy.

Do takiego wniosku doszli eksperci Organizacji Narodów Zjednoczonych po żmudnych obliczeniach sta-

tych ludnościowych i ankiet rozpisanych we wszystkich prawie krajach Europy. Rada Europejska, która ten sam problem opracowywała, doszła do nieco innych wniosków: wystarczy, że Europę opuści nie pięć a trzy miliony ludzi w ciągu najbliższych pięciu lat. Jeszcze inne dane cyfrowe podaje międzynarodowy Urząd Pracy; trzy do czterech milionów robotników pragnie opuścić Europę, przy czym

nie wliczani są tu członkowie rodzin.

Obojętnie, która z tych statystyk odpowiada prawdzie, faktem jest, że miliony Europejczyków chcą emigrować. Ale dokąd?

Zapotrzebowanie na emigrantów jest spore. Oto Australia chce w ciągu najbliższych pięciu lat przyjąć rocznie 200.000, głównie jednak Brytyjczyków, Holendrów i Niemców.

Kanada ustaliła liczbę 150.000 rocznie, łącznie z Amerykanami, Anglikami i Francuzami.

Stany Zjednoczone gotowe są przyjąć 341.000 uchodźców z Niemiec, Grecji, Włoch i Triestu, a niezależnie od tego normalne, dawniej ustalone kwoty innych narodowości.

Izrael przez trzy lata gotów jest przyjmować po 200.000 rocznie; ograniczoną ilość: Nowa Zelandia, Unia Północnoamerykańska i Rodezja.

Argentyna zgodziła się na 150.000 rocznie, nie podając na ile lat. Nie wymawiając się też od przyjęcia — choć również w ograniczonej ilości — Brazylia, Chile, Urugwaj i wszystkie inne republiki Południowoamerykańskie. Właściwie więc jest gdzie emigrować, ale...

Eksperti Organizacji Narodów Zjednoczonych doszli do wniosku, że emigracja taka — kosztuje. Kosztuje nie tylko przejazd, ale, co najważniejsze, większość chętnych na przyjęcie państw stawia warunek, by każdy z nich dysponował jakąś większą sumą. I w tym właśnie tkwi główna przeszkoda — wędrowki za chlebem. I stąd nowa propozycja generalnego sekre-

Z Kurytyby i okolicy

—“O DIA DA ARVORE” (Dzień Drzewa) obchodzi w dniu 21-go b.m.; w Kurytybie na upamiętnienie tej uroczystości zostaną zasadzone drzewka piniorowe przy autostradzie na Bouqueirão.

—Procesja pokutna na uproszenie deszczu odbyła się ubiegłej niedzieli na ulicach Kurytyby. Procesję prowadził J.E.Ks. Arcybiskup D. Manuel da Silveira D'Elboux, który też na zakończenie wygłosił płomiennie kazanie o błędach współczesnych czasów; liczne tłumy wiernych wzięły udział w procesji.

—DESZCZ długo oczekiwany i wyproszony, po kilku miesięcznej posuszy, zaczął padać w nocy z soboty na niedzielę lecz bardzo skąpo; również i w nocy z niedzieli na poniedziałek padało nieco ku wielkiej radości rolników.

—DELEGAT Policji, p. Leopold Belczak, zmarł w ubiegłą piątek w Kurytybie; zmarły był dawniej profesorem, a następnie przeszedł do policji, w której pracował długie lata, zaskarbiając sobie swą pracowitością, sprawiedliwością i uszkością powszechny szacunek.

—KS. LOMBARDI, słynny kaznodzieja włoski, wygłosi w Kurytybie dnia 1 października konferencję.

—ZEBRANIE IX Zjazdu “Tygodni Społecznej Akcji w Brazylii” odbędzie się w Kurytybie od 23 do 30 b.m. pod przewodnictwem znanego socjologa ks. Sabóia de Medeiros a patronatem J.E.Ks. Arcybiskupa Kurytyby i Gubernatora Parany.

—350 PROFESORÓW szkół powszechnych stanu Parana udali się ubiegłego piątku do gubernatora Stanu Parana, dra. Bento Munhoz da Rocha Neto w sprawie przywrócenia klasie nauczycielskiej korzyści jakie przyznawało im prawo nr. 637, które następnie zostało zmienione.

—URZĘDNICY bankowi w Paranie otrzymali podwyżkę pensji o 30%.

—KILKU KUPCÓW w Campo Largo padło ofiarą oszusta, który im niepostrzeżenie w ręce włożył podrobione banknoty Cr. 500.00 i Cr. 1.000,00.

—W SÃO MATEUS DOSUL odbyło się objęcie urzędów przez nowo-obranych w ostatnich wyborach: prezydentem jest p. Edward Szprada; radnymi muncypium: Pedro Carlos Kircher, Piotr Ignaszewski, Arnoldo Wolff Gaenski, Ledy Afonso Roderjan, Luiz Damasio dos Santos Lima, Silvestre K. Gonçalves, Leal Hultman, Ludwik Zarzycki i Leonard Staniszewski.

—W PARAFII Orleans odbywają się misje święte; głoszą je Księża Misjonarze: Ks. Bronisław Niemkiewicz i ks. Zygmunt Piotrowski. Napływ narodu jest bardzo wielki.

Umowa pokojowa z Japonią

(Dokończenie z 1-szej str.)

Na godzinę przed podpisaniem traktatu w dniu 8 września Gromyko zwołał konferencję prasową, na której raz jeszcze przedstawił sowiecki punkt widzenia, poczym oświadczył: “Związek Sowiecki nie spełniłby swego obowiązku, gdyby publicznie nie odseparował się od planów przygotowywania nowej wojny na Dalekim Wschodzie. Związek Sowiecki ostrzega, że ci którzy nakładają tego rodzaju traktat na Japonię, przyjmują przed światem odpowiedzialność za wszelkie następstwa tego kroku”.

Powyższe oświadczenie Gromyki, łącznie z oświadczeniami innych delegatów komunistycznych, którzy stwierdzali, że “odpowiedź na konferencję w San Francisco nastąpi w innym miejscu”, tłumaczą amerykańscy obserwatorzy jako złośliwą zapowiedź nowych powikłań. James Reston z New York Times, przewiduje, że reakcja Sowieców na podpisanie traktatu nastąpi w Korei w postaci nowej ofensywy komunistycznej.

Z RIO I INNYCH STANÓW

—DR. OSTOJA ROGUSKI, deputowany federalny, zwrócił się do prezydenta federalnej Izby Deputowanych w sprawie udzielenia wyjaśnień dlaczego w nowym programie pogłębiania i zaopatrzenia portów krajowych zostały pominięte porty parańskie: Paranaíba i Antonina.

—NA WNIOSEK Ministerstwa Rolnictwa została utworzona specjalna komisja, która zajmie się rozdziałem krajowej pszenicy pomiędzy krajowe młyny; dotychczas młyny zakupiły już 270.000 ton.

—KS. KARDYNAŁ Spelman z Nowego Jorku ma przybyć do Rio de Janeiro na uroczystość “Dnia Dziękczynienia”, który przypada na dzień 22 listopada.

—Z DOBRĄ ODPRAWĄ spotkał się p. Nelson Carneiro na zebraniu urzędowym na Fakultecie Prawa w São Paulo; próbował propagować swój projekt o wprowadzeniu rozwodów; jeden z profesorów paulistańskich dr. Atalib a Nogueira zabrał głos i dobitnie wykazał szkodliwość owego projektu; również to samo uczynił z wielkim powodzeniem profesor André Franco; słuchacze podzielili się na dwie grupy i zebranie przybrało hałaśliwy nastrój, tak że przewodniczący przedwcześnie musiał zamknąć zebranie.

—DACH zawałił się w kinie Rink w mieście Campinas, stan São Paulo, w czasie wyświetlania filmu; 29 osób w tym sporo dzieci zginęło pod gruzami; około 600 innych osób odniosło mniejsze lub większe rany.

—NA 400.000 ton obliczają przyszłe zbiory pszenicy.

Wskazuje on na komunikaty głównej kwatery sprzymierzonych, stwierdzające ogromne przygotowania ofensywne komunistów w Korei z udziałem “wojsk kaukaskich”, przez co rozumieć można wojska sowieckie i wschodnio-europejskie. W wypadku rozpoczęcia tego rodzaju ofensywy, pisze Reston, sprzymierzenie będą zmuszeni do zastosowania strategii gen. Mac Arthura, która przewidywała bombardowanie Mandżurii. Reston uważa, że zlokalizowanie wojny będzie w takich warunkach bardzo utrudnione.

Sam traktat pokojowy zawiera następujące zasadnicze postanowienia:

1. Japonia traci 45 procent swego terytorium, posiadane w dniu ataku na Pearl Harbor, zostaje zredukowana do czterech głównych wysp: Honshu, Kōkaido, Kyushu i Shikoku. Ma jednak możliwość odzyskania wysp Ryukyu i Bonin, obecnie pod zarządem amerykańskim, o ile okaże się zaufania godnym sprzymierzeńcem.

2. Japonia zobowiązuje się do poszanowania zasad Karty Narodów Zjednoczonych oraz do zapłacenia ograniczonych reparacji za szkody wojenne.

Ponieważ traktat stwarza dla mocarstw okupacyjnych obowiązek wycofania w ciągu 90 dni oddziałów okupacyjnych, Stany Zjednoczone podpisały matychmiast

umowę dwustronną z Japonią, w której ta ostatnia zgadza się na amerykańskie garnizony i bazy w Japonii.

Gen. Mac Arthur nie został zaproszony na konferencję. Nazwisko jego było jednak wymieniane kilkakrotnie. W inauguracyjnym przemówieniu prezydent Truman złożył uznanie generałowi za zasługi w Japonii. Również w dniu podpisania traktatu John Foster Dulles, który prowadził pertraktacje na temat treści traktatu, wysłał do Mac Arthura depeszę, mówiącą o “duchowej obecności” generała w San Francisco na konferencji.

ISKIERKI

—82.362 ŻOŁNIERZY straciły już Stany Zjednoczone na froncie koreańskim.

—CAŁY POCIĄG skierował maszynista z żony so-

Na ślubnym kobiercu

Ubiegłej soboty w kościele św. Wincentego a Paulo w Kurytybie odbył ślub panny Stanisławy Floreckiej, drugiej córki znanej kurytybskiej rodziny pp. Mieczysława i Zofii Floreckich, z p. Franciszkiem Ludwikiem Hopker, również kurytybianinem.

Po ceremonii ślubnej, rodzice Państwa Młodych wydali dla licznych gości ucztę weselną w klubie Concórdia.

ZAPROSZENIE

Demokratyczny Komitet Obywatelski zaprasza wszystkich Rodaków, którym zależy sprawa Polski, aby wziąć udział w posiedzeniu w sprawie radia polskiego w Kurytybie i inne b. ważne sprawy. Posiedzenie odbędzie 30 września b.r. o godz. 15-ej w sali Tow. im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Dez. Clotário Portugal, 68.

ZARZĄD

Każdy dziś może mieć własne i tanie ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

niezależnie od miejsca, gdzie się znajduje jego dom, szakier czy przedsiębiorstwo.

Mamy na składzie: t. zw.

«Grupos Eletricos»

angielskie z motorami na olej Diesel.

Za pociągnięciem guzika w domu, puści się w ruch motor, umieszczony nawet w dość znacznej odległości. Pociśnięcie drugiego guzika zatrzymuje motor.

Dostarczamy ponadto same motory DIESEL, na 5 i 10 HP., służące do poruszania młynów, pomp, piły cyrkularki i t.p.

Korespondencja, również po polsku, do:

COINTER S/A

Caixa Postal, 3275

Rua Amaral Gurgel, 80

SÃO PAULO

Węgry bez papryki

Kto dziś, po kilku latach niebytności, znajdzie się w stolicy Węgier zwanej kiedyś Królową Dunaju, nie pozna jej. Znikło to wszystko, co kiedyś nadawało miastu przyjemne rysy, pozostało jedynie piękne otoczenie i ostre dźwięki Węgier. Znikły wspaniałe hotele, znikły tak gęsto po mieście rozsiane kawiarnie, a wraz z nimi znikła i rzesza wypełniających je międzynarodowych gości.

Kto zresztą z Węgrów chciałby do nich chodzić. Kawa zła i droga i wystarczy by przez dziesięć minut posiedzieć w którymś z pozostałych jeszcze lokali, wiodących dzień skromniutki żywot, by już zjawił się policjant żądając pokazania dowodu osobistego. Robotnicy na pójście do nich pozwolić sobie nie mogą. Ich zarobek tygodniowy po upaństwowieniu fabrykach wynosi wprawdzie 200 forintów, ale do domu przynoszą zaledwie 80. Reszta odciągnięta została na "dobrowolne" składki, prenumery, podatki itp. Kilo zaś masła kosztuje na wolnym rynku 40 forintów, kilo niepałonej kawy co najmniej 200. A z samego przydziału wyzdobyć niezwykle trudno. By zdobyć przewidzianych 250 gr. chleba dziennie i 200 gr. mięsa tygodniowo trzeba od wczesnego już rana, wstać w ogonkach, po to by najwcześniej wrócić z pustymi rękami.

Węgierska kuchnia, ciesząca się kiedyś światową sławą, dostępna jest dziś, tylko dla uprzywilejowanego. Czemu oni nie używają idziennego eksport, tak, że dla normalnego spożywcę nie albo niewiele już pozostaje.

Węgierski wieśniak, któremu po reformie pozostawiono kawałek ziemi, nie jest w stanie pokryć własnego zapotrzebowania, a cóż dopiero mówić o jakimś dowożeniu do miast. Niewiele zresztą chciałoby się wazyć na to, że względu na niezwykle surową kontrolę. A w miastach i tak niewiele można kupić z rzeczy codziennego użytku. Zakupów dokonywać można jedynie po współdzieleniu i sklepach państwowych, w których towary są tylko wtedy do nabycia, gdy zagranica odmówi ich przyjęcia, ze względu na złą jakość. Systematyczne proletaryzowanie ludności postąpiło już tak daleko, że nikt nie odważa się na jakiś elegancki ubiór. Węgierka np. nie odważa się wyjść z kapeluszu na ulicę w Budapeszcie, obowiązuje bowiem chustka na głowę. Krawaty u mężczyzn stały się również luksusem. Elegancja wyszydzana jest dziś w każdym teatrze.

Całe Węgry noszą dziś na sobie piętno gwałtownego ubożenia. Znane w świecie

kecskemeckie owoce i szegedyńska papryka nie należą już do Węgrów a do Rosjan i ich służusów. Nie usłyszy się też nigdzie słynnej cygańskiej muzyki, bo i tą nawet upaństwowiono, i przestrojono na sowiecką nutę.

Propaganda radia węgierskiego jest tak śmiesznie naiwna, że nikt już dobrowolnie jej nie słucha. Niewielka ilość pism przemilcza wszystko co się dzieje w kraju, nie informując nawet o przestępstwach, mordach czy nieszczególnych wypadkach. Bowiem w państwie ludowo - demokratycznym się dzieć nie złego. Pełne są za to opisów głodu, epidemii i t.p. mających rzekomo miejsce na Zachodzie.

Co inni mówią i piszą

Walka o strawę duchową

Z różnych części świata, gdzie przebywają uchodźcy polscy, wygnańcy wojenni, donoszą o olbrzymich trudnościach, jakie piętrzą się przed grupami polskimi, pragnącymi duchowej strawy we własnym rodzinnym języku. Nierzadko obojętność otoczenia, brak zrozumienia tęsknoty i potrzeb duchowych uchodźstwa najnowszego, oraz w wielu wypadkach niemożliwość utrzymania we własnym zakresie prasy polskiej i audycji radiowych we własnym języku powoduje likwidację pięknie zapoczątkowanych polskich placówek kulturalnych.

W ostatnim czasie zawiesić musiano z powodu braku funduszy audycję polską w Buenos Aires w Argentynie. Pomimo iż personel tych audycji pracował honorowo, jednak na opłatę radiostacji nie stało funduszy. Podobnie w Niemczech zasłużona dla uchodźstwa polska "Informacja

BYLI REŻIMOWIEC O NIEWOLI W POLSCE

Przed władzami i dziennikarzami amerykańskimi w zachodniej części Niemiec zeznawał dobrowolnie i z własnej inicjatywy były urzędnik reżimu warszawskiego niejaki Bogusław Borowicz, funkcjonariusz reżimowego ministerstwa Spraw Zagranicznych i redaktor komunistycznego pisma w zachodniej Rzeszy "Wiadomości Polskie". Borowicz, który przed dwoma tygodniami wybrał szkalowaną poprzednio w jego gazecie "zgniłą wolność amerykańską", zdemaskował wyrotowaną, szpiegoską i sabotażową robotę informacyjnych placówek reżimu warszawskiego zagranicą. Jego informacja nie wnoszą nic nowego do wiadomości, które posiada zachód o dwulicowej działalności reżimowych placówek. Są jednak charakterystyczne, gdyż pochodzą od człowieka, przez dwa lata kierował właśnie taką placówką w Niemczech zachodnich.

Pomimo tej nędzy i szarych dni codziennego, Węgrzy nie tracą humoru, nadal zaprawiając swe kawały obficie papryką. Rząd doskonale zdaje sobie sprawę z nastroju ludności. Dlatego też nierzadko można widzieć jak do dwóch rozmawiających na ulicy osób podchodzi policjant, by podслуchać na jaki temat toczy się rozmowa.

Ostatnio prasa na Zachodzie dużo pisała na temat masowych deportacji. Oficjalne cyfry, mówią o niecałych pięciu tysiącach deportowanych. Nieoficjalnie wiadomo, że cyfra ta jest co najmniej dziesięć razy większa, a dojsz do 185 tysięcy. Na razie nastąpiła

pewna przerwa w wywóźce, mówi się jednak, że z końcem miesiąca a najdalej w początkach września rozpocznie się na nowo. Chwilową przerwę przypisuje się gwałtownej reakcji w krajach zachodnich, w rzeczywistości zaś wprowadzono ją, że podołać nie mogła organizacja wywózek. Centrala deportacyjna pracuje dniami i nocami nad zestawieniem nowych list. Na prowincji buduje się nowe obozy, powiększa stare, i przeorganizuje cały system transportowy. Na listę wciągnięto nawet tych, na których spoczywa choćby najmniejszy cień "antydemokratycznej działalności", a nawet wykroczenie "przeciwko moralności publicznej". Interpretacja zaś "występku" jest bardzo szerokie i bardzo dowolna.

się znacznie do stosowania większej ostrożności wobec reżimowych placówek zagranicą.

ZBRADZONA TAJEMNICA

Sztab generalny lotnictwa amerykańskiego robił wszystko możliwe, by w tajemnicy utrzymać dane liczbowe o strategicznych siłach powietrznych. Bombowiec B-36 — sześciomigłowiec ze czterema turbinami — był właśnie tą bronią, o której nikt nie miał wiedzieć ile i gdzie się znajduje. Dzięki jednak niedyskrecji różnych posłów prawie wszystko dziś już wiadomo i Sowiety mogą tylko ręce zacierać. Okazało się, że Stany Zjednoczone posiadają dziś 170 samolotów tego typu, z czego 87 gotowych jest do lotu, reszta zaś musi ulec takim czy innym dodatkowym przeróbkom. Co więcej — świat dowiedział się, że odrzutowce sowieckie MiG-15 są wcale groźnym przeciwnikiem B-26, tak, że przestały one być "nieosiągalne" przez myśliwców. Stąd też ministerstwo obrony przeszło do budowy szybszych i lepiej uzbrojonych bombowców, niż B-26 przyspieszając budowę bombowców odrzutowych B-47. Te mają jednak znacznie mniejszy zasięg i wymagają wysuniętych baz operacyjnych. Nowa amerykańska strategia lotnicza przewiduje więc sieć wysuniętych lotnisk, których w tej chwili jednak brak, i dlatego też wynurzenia na temat B-36 są dla Stanów bardzo niewygodne; mają one bowiem miejsce w takim czasie, gdy międzykontynentalne kierownictwo strategiczne zamienione być musi w kierownictwo z wysuniętych baz i na przedstawienie to potrzebny jest szmat czasu. Jakkolwiek więc sowieckie lotnictwo strategiczne jest słabym punktem Czerwonej Armii, jak zapewnia amerykańskie min. obrony, jest jednak też nim i strategiczne lotnictwo amerykańskie. Przynajmniej w tej chwili.

Zbliża i zdaleka

KTO RZĄDZI ROSJĄ?
Szwernik a nie Stalin jest formalnym kierownikiem sowieckiej nawy państwowej. On przyjmuje posłów, on podpisuje mianowania, on rozdziela ordery i on też podpisał pismo do równemu w dyplomatycznym protokole Trumana. Kuriosum tego rodzaju jest właśnie prawie wszystkim demokracjom ludowym Tito też nie jest głową państwa a dr Ribar, podobnie jak w Albanii nie Hodża a dr Nischani.

FALE UCHODźCÓW

Ponad 1.000 ludzi miesięcznie przekracza granicę opuszczając swoją ojczyznę, by stać się uchodźcami — oświadczył Wysoki Komisarz Narodów Zjednoczonych dla spraw uchodźców Van Heuven Goedhart, stwierdzając, że jest to rezultatem niezrealizowania przyrzeczonej w Kartie Atlantycznej "wolności od strachu".

P. Van Heuven Goedhart ogłosił swe oświadczenie w przededniu 10-tej rocznicy podpisania Karty. Apelowal on o nową determinację zrealizowania zasad Karty, jak również o pomoc dla tych, których lęk przed prześladowaniem, pracą niewolniczą i obozami koncentracyjnymi nakłonił do powzięcia decyzji, której "sens jest niesusznym niedocenianym" — decyzji opuszczenia własnego kraju.

ATUTY FRANCO

Nie chcemy przesądzać wyniku dyplomatyczno-strategicznego sporu w kwestii hiszpańskiej. Opozycja będzie jednak chyba musiała wziąć pod rozwagę, że Hiszpania dysponuje dziś 22 dywizjami o sile 400.000 ludzi z 35.000 lotników, że na wypadek wojny w przeciągu dwóch tygodni armia ta może być powiększona do miliona osób a w dwa miesiące do 2 milionów, że flota hiszpańska dysponuje 4 krążownikami ciężkimi, jednym lekkim i jednym przeciwlotniczym, 27 pancernikami, poza tym ma 5 łodzi podwodnych, 12 kanonierek, 6 zakładczy i 7 poławiaczy i 6 torpedowców. I nie bez znaczenia są chyba hiszpańskie bazy morskie w Cadyksie, Kartagenie, Walencji, Barcelonie, na Balearach, Wyspach Kanaryjskich i Azorach.

CZOŁGI NA ŻŁOM

Złodziejstwo wszelkiego rodzaju metali — plaga, na którą ostatnio cierpi całe Niemcy Zachodnie — nie za wahał się nawet przed bronią ciężkiego kalibru. Pod Düsseldorfem skradziono niedawno nieodbezpieczoną bombę lotniczą dużego kalibru (wszelki ślad po niej zaginął) a z jednego z brytyjskich poligonów "uprowadzono" ciężki czołg, by następnie sprzedać go za 800 DM firmie handlującej złomem.

SŁOWO BOŻE

NA 19-tą NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚW.
(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdz. XXII-1-14)



W on czas mówił Jezus przedniejszym kapłanom i faryzeuszom przez przypowieści, rękąc: Podobne się stało królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który sprawił gody małżeńskie synowi swemu. I posłał sługi swoje wzywać zaproszonych na gody, a nie chcieli przyjść. Zasię posłał insze slugi, mówiąc: Powiedzcie zaproszonym: otom obiad swój nagotował woty moje i karmne rzezy są pobite, i wszystko gotowe; pójdźcie na gody. A oni zamieđbali i odeszli, jeden do wsi swojej, a drugi do kupiectwa swego; a drudzy pojмали slugi jego, i zelżywość im uczyniwszy, pobili. A usłyszawszy król rozgniewał się, i postawszy wojska swa, wytracił one męsobójce, i miasto ich spalił. Tedy rzekł słuzebnikom swoim: Godyc są gotowe, lecz zaproszeni nie byli godni. A przeto idźcie na rozstaje dróg, a którychkolwiek najdziecie, wezwijcie na gody. I wyszedłszy studzy jego na drogi, zebrali wszystkie, tóre naleźli, złe i dobre, i napełnione są gody siedzącymi. A wszedł król, aby oglądać siedzące, i obaczył tam człowieka nie odzianego szatą godową. I rzekł mu: Przyjacielu, jakoś tu wszedł nie mając szaty godowej? A on zamilkł. Tedy rzekł król slugom: Zwiążawszy ręce i nogi jego, wrzucie go w ciemności zewnętrzne: tam będzie płacć i grzytanie zębów. Albowiem wiele jest wezwanych, lecz mało wybranych.

„NADE WSZYSTKO MIEJCIE MIŁOŚĆ”. (Kol. III. 14)

Komunizm jest krzykiem nienawiści, zatrutym kwiatem żydowskiego ducha, zię je ogniem nienawiści do Kościoła i plugawki szatańska stopą to wszystko co w oczach ludzi kulturalnych jest święte i nietykalne.

I dlatego źle i smutno dziś na świecie bo miłość, którą Chrystus przyniósł na ziemię zasła za chmury na chęci i wzajemnej nienawiści. Nigdy więcej nie mówiło się o braterstwie narodów jak dziś, tworząc Unię Narodów Zjednoczonych, a jednak groźba nowej wojny wisi nad naszymi głowami.

Dlaczego, bo zabrakło w duszy współczesnego człowieka tego boskiego ognia, któremu na imię ofiara i poświęcenie. Dziś każdy myśli tylko o sobie. Opadły nam skrzydła ducha i miast szymbować orlimi wlotami serdecznego porozumienia, ludzkość pęta po ziemi w

pyłe wzajemnych niechęci, czekając by na nawo utopić w morzu krwi jad nienawiści do drugich.

„Nie będzie na świecie dobrze, ciągle wisieć będzie nad nami zhora komunizmu, dopóki w sercach wszystkich nie zakwitnie kwiat prawdziwej miłości, bo tylko wtenczas zgubny komunizm rozsypie się w proch i pył.

Dzięki Bogu świat poczyna budzić się z letargu oziębłości, a łuski zaślepienia spadają mu z oczu, widząc bezczelność komunizmu, który ubrany w maskę dobroczyńcy ludzkości, milion ludzi zakuwa w kajdany niewoli.

Ocuemy się z zgnębności nie z gody; przenieknijmy zbożną myślą, „nade wszystko miejcie miłość a zwyciężymy zło, dobrze czyniąc”.

X.W.S.

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA DLA EMIGRANTÓW

Stosownie do życzenie, wyrażonego przez Papieża, została utworzona w Rzymie Międzynarodowa Komisja Katolicka dla spraw Emigracji, gdzie też odbyło się pierwsze zebranie tej nowej organizacji z udziałem przedstawicieli następujących krajów: Stanów Zjednoczonych, Kanady, Niemiec, W. Brytanii, Holandii, Australii, Argentyny, Włoch, Brazylii, Szwajcarii i Francji. Siedziba Komisji będzie się znajdować w Genewie, a przewodniczącym został wybrany James Norris, dyrektor na Europę, „War Relief Service” z „National Catholic Welfare Conference”. Do zarządu weszli: G. Vicentini (Włochy) i J. Schauff (Brazylia).

Jak wynika z listu zastępcy w Sekretariacie Stanu, wysłanego w imieniu Ojca św. do przewodniczącego Komisji, Kościół uważa, że ze względu na swe posłannictwo powinien wnieść swój wkład podniesienia materialnego i moralnego tych, którzy na skutek wojny, czy też ze względu na

rantowanie emigrantom prawa do pomocy duchowej i religijnej i o uszanowanie zasad katolickich, szczególnie w odniesieniu do rodziny.

List zastępcy w Sekretariacie Stanu zwraca również uwagę na konieczność najrychlejszego rozwiązania sprawy przeludnienia w niektórych krajach i zaznacza, że „jeśli przyczyni o charakterze zwłaszcza politycznym nie pozwoliły w latach powojennych na poważniejszy ruch ludnościowy z jednego kraju do drugiego, to jednak przyszedł czas, aby znaleźć dla dużej liczby pracowników i dla ich rodzin nowe ogniska domowe i nowe pola pracy”.

Słowa te przypominają nalegania z jakim Papież zwracał się parokrotnie do Korpusu Dyplomatycznego i do Episkopatu całego świata o pomoc w rozwiązaniu ciężkiego zagadnienia tych wszystkich, których wojna lub też niesprzyjające lokalne warunki, pozbawiły środków egzystencji. Stolica Święta z dużym zainteresowaniem będzie śledziła rozwój tej nowej organizacji.

Ze świata katolickiego

Rejestracja kapelanów wojskowych

WASHINGTON (IC) — Równocześnie z rozbudową amerykańskich sił zbrojnych poszczególne gałęzie armii zaciągają kapelanów wojskowych. Zaciąg ten do tychczas odbywał się dobrowolnie i był wystarczający.

W ostatnich miesiącach przyspieszono jednak szkolenie i dobrowolnie zgłoszenia nie zapełniły luk kapelańskich. Wobec tego Marynarka wojenna ogłosiła, iż w najbliższych miesiącach powoła przynajmniej osiemdziesięciu kapelanów rezerwistów do służby czynnej. Kapłani amerykańscy wykazali w kampanii koreańskiej dużo bohaterstwa i zdobyli sobie powszechne uznanie wśród żołnierzy i obywateli.

Biskup Flannelly w obronie ujarzdzonych narodów

NEW YORK (IC) — Z okazji święta św. Stefana, wielkiego chrześcijańskiego króla Węgier, odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele jego imienia w New York, z udziałem Węgrów amerykańskich i wielu uchodźców z żelaznej kurtyny.

W czasie nabożeństwa kazanie wygłosił biskup Józef Flannelly, auksyliariusz archidiecezji nowojorskiej. Przedstawił on cierpienia narodów za żelazną kurtyną i straszliwy napór bolszewickiego ateizmu, usiłującego zniszczyć imię chrześcijańskie na ziemi. Biskup wezwał do postów i ustawicznych modłów o przywrócenie swobód, wolności obywatelskiej i niepodległości państwowej Narodowi węgierskiemu oraz innym narodom, znajdującym się obecnie w opresji sowieckiej.

Kościół a rozwody

Po przez katolicką Brazylię przeleciał wichur bólu. Serca katolików drgnęły smutkiem, dusze zatręptały się i zastygły w żalu głębokim na wieść iż deputowany bająński Nelson Carneiro przeprowadza kampanię za rozwodem, zyskując zwolenników wśród polityków.

Jako katolicy musimy stanąć zwartym szeregiem w obronie nierozzerwalności sakramentu małżeństwa. Słowa Chrystusa: „Co Bóg zwiączył, tego niech człowiek nie rozłącza (Mt. 91, 6) są dla nas najwyższą i jedyną normą w tej dziedzinie. By jasno zdać sobie sprawę z zgrozy położenia jakie zagraża Kościołowi, wsłuchajmy się w Jego nieomylną naukę zawartą w encyklice „Casti conubii” „O małżeństwie chrześcijańskim”. Oto co pisze Pius XI w tej kwestii, która nas tak bardzo obchodzi. „Czcigodni Bracia, największą przeszkodą dla upragnionego przez Chrystusa Odkupiciela odnowienia i udoskonalenia małżeństwa stanowią wzmagająca się codzień łatwość w uzyskaniu rozwodów. Cel do którego dążą, jest uchwalenie dopuszczalności rozwodów i zastąpienia przestarzałego ustawodawstwa nowym bardziej ludzkim.

Przeróżne i liczne przytaczają powody w obronie rozwodów. Jedne wynikające ze stosunków zewnętrznych, pozatem wszystko to, co wspólne życie rodzinne utrudnia i uprzykrza. Słuszność tych powodów i pożądanych ustaw pragną udowodnić w przeróżny sposób. Najpierw ze względu na dobro obojga małżonków; jeśli jedna strona jest bez winy, skorzystać może z prawa opuszczenia strony winnej, a jeśli zawiniła ciężko, może być wyłączona ze związku, dla drugiej strony wstrętnego i wymuszonego. Drugi powód przytacza się ze względu na dobro dzieci, które albo całkiem nie doznają prawidłowego wychowania, albo których wychowanie będzie bezkuczne z tego powodu, że zgorzogna waźniami rodziców, lub innym jakimś złym przykładem, zbyt łatwo schodzą z drogi uczciwości. Ostatnim powodem ma być ogólne dobro społeczeństwa, które wymaga zniesienia tych małżeństw, które naturalne go swego zadania spełniać już nie mogą. Pozatem ustawy winny udzielać roz-

wodów dla zapobiegania przestępstwom, których słuszenie obawiać się należy wskutek dobrowolnego czy wymuszonego współżycia oraz by nie wystawiać coraz bardziej na pośmiewisko sądom i powagi ustaw. Stąd bredzi się, że należy konieczne ustawodawstwo do takich konieczności, do nowych warunków, do opinii publicznej, do stosunków i obyczajów nowo wczesnych państw dostosować. Każdy z tych powodów z osobna, tem bardziej zaś razem wzięte mają niezbieżnie przemawiać za koniecznością rozwodów.

Inni posunęli się z podziwu godną czelnością jeszcze dalej i rozumieją: ponieważ małżeństwo jest układem czysto prywatnym, podlegać powinno, jak każda inna umowa prywatna, wyłącznie rozstrzygnięciu i woli obu stron układających się, które z jakiegokolwiek przyczyny małżeństwo rozwiązać mogą.

Wszelako Czcigodni Bracia, naprzeciw tym szalonym pomysłom stoi niezłomne prawo Boże, przez Chrystusa w całej rozciągłości potwierdzone, którego żadne ustawy ludzkie, żadne narodów uchwały ani ustawodawcy wola obalić nie mogą: „Co Bóg zwiączył, człowiek niechaj nie rozłącza”, Mateusz, XIX, 6). Gdyby zaś człowiek bezprawnie rozłączył, byłoby to zupełnie bez znaczenia. Słusznie więc, jak tylokrotnie widzieliśmy, zapewnił Chrystus sam: „Wszelki, który opuszcza żonę swą, a drugą pojmuje, cudzołozę; a kto od męża opuszczoną pojmuje, cudzołozę” — Luc., XIV, 18). A słowa Chrystusowe odnoszą się do każdego małżeństwa, nawet do czysto naturalnego; każdemu bowiem małżeństwu prawdziwemu przysługują owa nierozzerwalność, która, o ile chodzi o rozwiązanie węzła, wyjęta jest z pod uznania stron i z pod wszelkiej władzy świeckiej.

Na pamięć przywieść należy jeszcze uroczyste orzeczenie, które Sobór Trydencki pod karą wyklęcia w ten sposób potępił: „Jeśliby ktoś twierdził, że z powodu kacerstwa albo przykrego pożycia albo umyślnego oddalenia się od żony węzeł małżeński rozerwany być może, niech będzie wyklęty” (Conc. Trid. sess. XXIV, c. 8).

C.d.n.

Zawarli związek małżeński

Dr Sławomir Szczepny Werpachowski, znany dentysta z Joacaby (S. Catarina) pojął za żonę p. Annę Kobylańską, córkę znanej rodziny kurytybskiej. Ślub kościelny (i cywilny) odbył się w Kurytybie dnia 12 b.m. Następnego dnia, młoda para małżeńska udata się w podróż poślubną. „Szczęść Boże — Młodej Parze!”

„LITANIA do św. EKSPEDYTA” Cr. 0,50 (w języku portugalskim) można nabyć w Redakcji „Ludu”.

Sarna e Coccihas?
ANTISARNA TEL
o ultimo recurso =

Czy przodkowie Polaków byli rolnikami?

Kiedys w "Narodowcu" ukazał się bardzo obszerny artykuł oznaczony inicjałami P. W. i noszący powyższy tytuł. Na wstępie autor stwierdza, że legenda z pierwszej strony Dziejów Polski — jest fałszywą, wysnuta z fantazji i stoi w sprzeczności z wynikami badań archeologicznych. — Słowianie wykazywali zamiłowanie do gleb urodzajnych, które były niezależone od upraw. Siali i sadzili proso, jęczmień, żyto, pszenicę, — trudnili się więc rolnictwem i już za Mieszka I-go znany był gnój służący do użyzniania ziem. Innym sposobem użyzniania było palenie — zaraz po żniwach — cierniska; świadczy o tem nazwa ugoru (pochodząca od "gorzeć"), wyraz po dziś dzień używany przez niektórych kolonistów w Paranie a oznaczający pole stojące odłogiem czyli "odpoczywające", na którym wyrasta tak zwana "tigoeira".

Prawdopodobnie pługi drewniane były znane u Słowian już w IV i V wieku po Chrystusie.

Nazwa "zboże" pochodzi od pierwiastka "bóg" czyli bogactwo i oznaczała do XV wieku zboże, majątek. Nazwa żyta pochodzi od "żyć". Pszenicę pierwotnie nazywano pyro. Do Europy środkowej żyto (cecale cereale)

dostało się jako chwast rosnący w jęczmieniu i pszenicy. Do Greków i Rzymian dotarło dopiero po narodzeniu Chrystusa Pana.

Łatwo jest dojść do wniosku dlaczego i koloniści polscy lub polskiego pochodzenia są — obok Włochów — najlepszymi rolnikami. Odziedziczyli po pradziadach zamiłowanie do ziemi, do rolnictwa i — zdaje się — pod tym względem są o wiele praktyczniejsi aniżeli inni. Wystarczy rzucić okiem na nasze stare dobre zaludnione kolonie rolne, gdzie prawie każdy gospodarz spełnia umiejętnie swe obowiązki codzienne, przyczyniając się do rozwoju nie-

tylko własnego gospodarstwa lecz także do rozwoju i dobrobytu całego narodu.

Kolonista jest typem wyodrębniającym się nie tylko pod względem uprawy roli; jest rdzennie religijnym i dbałym o oświatę. W miejscowości gdzie brak było kolonistów polskich — lub polskiego pochodzenia — stały szumiące puste lasy lub "kapery"; kolonista — zmuszą pracą — potrafił zamienić je w pola uprawne gdzie zaszumiły piękne łąny ziół, z których czeptał środki nie tylko na utrzymanie własnej rodziny lecz także na budowę nowych kaplic, kościołów, szkół, dróg itd.

TO I O W O

WINO W PROSZKU

Wino w proszku dla oddziałów wojskowych?! Wiadomość, która wywołuje u niejednego wojskowego zastanowienia, a potem ciekawość.

W ostatnich czasach intensywnie francuscy przygotowali praktyczne zestawienie racji dla oddziałów wojskowych, które mogą znaleźć się w różnych sytuacjach w czasie pokoju, lub na polu walki.

Tak np. na śniadanie może żołnierz otrzymywać kawę w tabletkach łatwo rozpuszczalnych, cukier, czeko-

ładę i biskwity.

Na obiad: rosół, wołowina dobrze przyprawiona, lub wieprzowina, a na deser: owoce prasowane, lub ser. Na kolację żołnierze francuscy będą mogli mieć: zupę, pasztet wieprzowy, sardynki, lub inne ryby w konserwie, potem kawę, cukier, biskwity oraz napoje w proszku, lub alkohole.

Muzułmańscy żołnierze nie otrzymają ani wieprzowiny, ani alkoholów.

Jeśli chodzi o wino, które w jadłospisie żołnierskim we Francji zajmuje poważne

miejsce, to był to dotychczas trudny problem ze względu na transport oraz konieczność posiadania pewnych cystern kolejowych lub samochodowych.

Również zamrożone wino nie okazało się zbyt praktycznym artykułem przy przewożeniu i zaopatrywaniu większej ilości oddziałów.

Obecnie udało się przy pomocy odpowiednich urządzeń technicznych sproszkować wino. Odtąd wystarczy mała torebka proszku, by rzucić ją do naczynia z wodą i otrzymać dobry gatunek płynu winnego.

Oczywiście nie można będzie tą drogą otrzymywać różnych gatunków win w proszku, ale dotychczasowe osiągnięcie jest bardzo praktyczne przy zaopatrywaniu większych jednostek wojskowych w różnych sytuacjach.

WIELKI DIAMENT

W kopalniach pod Kimberley znaleziono diament wagi 511 i ćwierć karata, czyli prawie 5 razy cięższy niż słynny diament Kohinor.

Diament Kohinor, czyli "Góra światła", był własnością księcia indyjskiego, a w 1849 r. przeszedł na własność korony brytyjskiej. Ważył on pierwotnie 186 karatów, ale przez szlifowanie i odcięcie części, waga jego została zmniejszona do 106 i jednej czwartej karata.

(Karat, jednostka wagi kamieni szlachetnych i pereł, równa się około jednej piątej grama).

DZIKI W SWINOUJŚCIU

W okolicach Swinoujścia (powiat Woli) dziki zniszczyły w ostatnich tygodniach ponad 50 ha. zboża i ziemniaków, powodując straty sięgające setek tysięcy złotych. Najwięcej zasiewów dziki zniszczyły w kołchozie Darsewice.

Powiatowa rada narodowa zwołał specjalną naradę aktywistów celem ustalenia planu walki z groźnymi szkodnikami.

Z listów do Redakcji

"LUD" ODNALAZŁ MI BRATA

Od p. Stanisława Krauza z Millers Falls, Mass., Stany Zjednoczone, otrzymujemy list: Składam Redakcji "Ludu" jak najserdeczniejsze podziękowanie za umieszczenie ogłoszenia w którym mój ojciec poszukiwał swego brata, a mego stryja. Ku wielkiej uciechy otrzymał list od poszukiwanego niź do nas doszedł "Lud" z ogłoszeniem. Dowiedziałem się o naszym adresie, z "Ludu" nasz stryj natychmiast posłał nam pocztą lotniczą list, podając w nim wiadomości o sobie.

Stąd widzimy jak bardzo "Lud" jest czytany nie tylko w całej Brazylii, ale i w innych krajach.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1946
(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

115)

24 lutego 1945 na zlecenie Prezydenta odwiedziłem Mikołajczyka w jego mieszkaniu prywatnym. Odbyła się tam następująca rozmowa:

Anders: Przyjechałem, by pomówić z panem i odwieść go od zamiaru wyjazdu do Polski. Pragnę powiedzieć Panu, że popełnia pan nie tylko wielki błąd, ale że wyrządza pan wielką krzywdę sprawie polskiej. Rozumiem dobrze trudne położenie, w jakim się pan znajduje. Wiem, że był pan pod naciskiem naszych sprzymierzeńców, a w szczególności Churchilla. Zdaje sobie sprawę także z obecnych trudności Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych w stosunkach z Rosją. Moim zdaniem, powrót pana do Polski i udział w rządzie nie zmieni. Ma pan za duże nazwisko, by dawać swą zgodę na nowy rozbiór Polski. Obecne i przyszłe pokolenia będą pana za to przekliwały. Opinia świata będzie wprowadzona w błąd, choćby przez propagandę sowietów, że wszystko co się dzieje, dzieje się za zgodą Polaków. Zwiedzić pan także społeczeństwo w Kraju, które na pewno liczy na pana jako na przedstawiciela Polski za granicą, przekonane, że ma pan pomoc i poparcie

sojuszników. Rozumie pan, że tej pomocy sojusznicy nie mogą obecnie udzielić. Według z góry już ułożonych planów będzie przeprowadzona sowietyzacja Kraju. Na bieg wewnętrznych spraw w Polsce nie będzie pan miał żadnego wpływu, przeciwnie, stopniowo będą likwidowali. Postanowienia Jałty są zbrodnią popełnioną na narodzie polskim. I do tej zbrodni, my Polacy, a także i pan ręki przykładacie nie możemy.

Mikołajczyk: Myli się pan, generale, bo jestem głęboko przekonany, że przyczynię się do tego, że Polska zachowa niepodległość. Mam obiecaną pomoc Prezydenta Roosevelta i premiera Churchilla. Uważam, że Rosja sowietów musi się z tym liczyć. Za ziemię na wschodzie mamy otrzymać odszkodowanie w postaci staropolskich ziem aż po Odrę. Uważam, że Stalinowi zależy na tym, aby Polska była silna, o czym sam niejednokrotnie mówił. Mam głębokie przeświadczenie, że wybory udowodnią, jak duże poparcie znajduje w Polsce. Po ich przeprowadzeniu zostanie utworzony rząd demokratyczny.

Anders: Mówiłem panu, że ma pan pomoc i poparcie

moc Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, zwłaszcza po ostatnich postanowieniach Jałty. Przez oddanie Lwowa i Wilna tracimy ziemie polskie, za które przelaliśmy tyle krwi. Zostajemy całkowicie odcięci od Rumunii i Węgier. Będziemy zdani na łaskę i niełaskę Rosji sowieckiej. Pan przecież nie zna Rosji. Nie zna pan nawet ani ich języka ani umysłowości. Zawsze wybiorą Bieruta jako swojego starego i wypróbowanego agenta, nigdy pana. Już w r. 1641 Stalin wielokrotnie mówił, że chce Polski silnej i niepodległej. Czy Polska może być silna bez Lwowa i Zagłębia naftowego? Jak może być silna, jeżeli Rosja zabiera nam Wilno, usadawia się na Litwie i, jak słysząc, w Prusach Wschodnich? A co do niepodległości, to przecież miał pan do czynienia z ludźmi komitetu lubelskiego i rozumie pan dobrze, że nie chodzi im o dobro Polski, lecz że będą wykonywali jedynie rozkazy z Moskwy.

Mikołajczyk: Nie mogę się zgodzić z panem, bo z Rosją sowiecką musimy być w zgodzie. Rosja na długie lata będzie rządziła w Europie wschodniej. Rosja sama ma wiele trudności i dlatego będzie jej zależało, by mieć prawdziwie przyjazny sobie naród polski. Tę przyjaźń możemy dać Rosji tylko my, a nie Bierut z Komitetem. Rosja przekona się po wyborach, kto ma prawdziwy wpływ w Polsce.

Anders: Ludzi się pan co do wyborów. Nie mam najmniejszej wątpliwości, że dostałby pan poparcie nie tylko ludzi swego stronnictwa, ale i wszystkich rzetelnych Polaków, choćby dlatego, by ukazać ich prawdziwy stosunek do Rosji sowieckiej. Właśnie wskutek tego przekonany jestem, że wybory będą tak samo sfalszowane, jak były ongi na naszych ziemiach wschodnich w r. 1939. Narazi pan tylko ludzi w Kraju. Niech pan nie zapomina, że komunizm chce panować nad światem. Dlatego komuniści nie pozwolą nigdy na najmniejsze usamodzielnienie się Polski. Obawiam się, że wtrzymsujące po sfalszowanych wyborach może pan znaleźć się w kryminale, a może nawet w mojej celi na Łubiance, jako zdrajca narodu i szpieg. Gorzej, jestem pewien, że pan się wtedy do tego przyzna. (Nastąpiła przerwa w rozmowie. Widziałem, że

słowa moje nie odnoszą skutku. Wstałem i dodałem): Żałuję bardzo, że nie umiałem pana przekonać, ale to wszystko co chciałem panu powiedzieć.

Było to moje ostatnie spotkanie z byłym premierem Mikołajczykiem przed jego późniejszym wyjazdem przez Moskwę do Polski.

(Ciąg dalszy nastąpi)

FABRYKA Fajek i cygarnek 1945. — Mar. a. Registrowana, artykuły z najlepszych korzeni własne patenty przeciw nikotynowe, wyroby z drzewa, plastik porcelany. Jakość, wykonanie i gwarancja. FLORECKI — Rosario, 64.



LIMPA DESINFETA REFRESCA

Exata a carie e cura o mau hálito

WIELKA FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH

STANISŁAW SZOZYPIOR
40 lat pracy dla dobra Rolnictwa Parańskiego

Fabryka sławnych młocarek i najlepszych jakościowo maszyn w Stanle Parana.

Konserwacja i naprawa wszelkich maszyn.
CONTENDA — Paraná

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE

Dr. Moysés Paciornik

Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CUBITIBA

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

(18A)

Więc goście zadziwieni byli potem dobroduszością i Powąły z Taczewa i Zyndrama z Maszkowic, a bystrzejsi pomiarkowali, że nie obyczaj polski są grube, lecz języki krzyżackie złośliwe i jadowite.

Niektórzy, przywykli do wykwintnych zabaw na polerownych (pełnych oglady) dworach zachodnich, nieszczerze nawet wynieśli pojęcie o obyczajach samychże Krzyżaków, gdyż była na tej uczcie wrzaskliwa nad miarę kapela, grubijanskie pieśni "szpylmánów", grube żarty trefniśców, płasy niedźwiedzie i płasy bosych dziewczek. A gdy dziwiono się obecności niewiast na Wysokim Zamku, wydało się, że zakaz łamano już od dawna i że sam wielki Winrych Kniprode tańcował tu swego czasu z piękną Marią von Alleben. Bracia tłumaczyli, że na Zamku niewiasty nie mogą tylko mieszkać, ale mogą przychodzić do rektarza na uczty, i że zeszłego roku księżna Witoldowa, która mieszkała w urządzonej po królewsku Starej Puzkama na Przedzamczu, przychodziła jednak tu codziennie grywać w złote arcaby, (warcaby; gra na szachownicicy, polegająca na przesuwaniu przez dwóch uczestników czarnych i białych krążków wedle określonych reguł.) które jej każdego wieczora darowywano.

Grano i tego wieczora nie tylko w arcaby i w szachy, lecz i w kości; więcej tego nawet było niż rozmowy, którą głużyły pieśni i owa zbyt wrzaskliwa kapela, Jednakże, wśród powszechnego gwaru, zdarzały się chwile ciszy, i raz, korzystając z takiej chwili, Zyndram z Maszkowic, niby to nie wiedząc o niczym, zapytał wielkiego mistrza, czyli poddani we wszystkich ziemiach bardzo miłują Zakon.

Na co Konrad von Jungingen rzekł: — Kto miłuje Krzyż, ten i Zakon powinien miłować. Odpowiedź ta podobiała się i zakonnikom i gościom, więc poczęli go za nią chwalić, ów zaś, ucieszywszy się, tak mówił dalej: — Kto nam przyjaciel, temu pod nami dobrze, a kto nieprzyjaciel, na tego mamy dwa sposoby.

— Jakież to? — pytał polski rycerz.

— Wasza cześć może nie wiesz, że ja tu z moich komnat schodzę do tego rektarza małymi schodami w murze, a przy tych schodach jest pewna sklepiona

izba, do której gdybym waszą cześć zaprowadził, poznałbyś pierwszy sposób.

— Jako żywo! — zawołał bracia.

A pan z Maszkowic domyślił się, że mistrz mówi o owej "wieży" pełnej złota, którą się chlubil Krzyżacy, więc zastanowił się nieco i odpowiedział:

— Niegdyś — hej! okrutnie dawno — pokazał pewien cesarz niemiecki naszemu posłowi, który zwał się Skarbek, taką komorę i rzekł: "Mam ja twojego pana a czym pobić"! A Skarbek dorzucił ci mu pierścień kosztowny i powiada: "Idź złoto do złota, my Polacy bardzo (czytaj: bar-ziej - staropolskie.) w żelazie się kochamy..." I wiecie wasze czeście, co potem było? — potem było Hunsfeld... (Psie Pole, niedaleko Wrocławia — kłeska Niemców).

— Co to takiego Hunsfeld? — zapytało kilkunastu na raz rycerzy.

— To — odpowiedział spokojnie Zyndram — takie pole, na którym nikt nie mógł nadażyć grześć Niemców, i grzebli ich w końcu psi.

Więc stropili się bardzo i rycerze i bracia zakonni, usłyszawszy taką odpowiedź i nie wiedzieli, co mają mówić, a Zyndram z Maszkowic rzekł, jakby na zakończenie:

— Złotem przeciw żelazowi nie wskórasz.

— Ba — zawołał mistrz — wtedy to nasz drugi sposób — żelazo. Widziałeś wasza

czes na Przedzamczu płatnerskie majsterne. (pracownie.) Kują tam młoty noc i dzień, i takich pancery, równie jak mieczów, na świecie nie masz.

Lecz na to znów Powąły z Taczewa wyciągnął rękę ku środkowi stołu, wziął długi na łokieć i szeroki więcej niż na pół piędzi tasak, służący do rąbania mięsa, zwinął go lekko w trąbkę jak pergamin, podniósł w górę, tak, aby wszyscy mogli go widzieć, a potem podał mistrzowi.

— Jeśli takie i w mieczach żelazo — rzekł, — to niewie-la nimi dokażecie.

I uśmiechnął się, rad z siebie, a duchowni i świeccy aż popodnosili się ze swych miejsc i hurmem zbiegli do wielkiego mistrza, poczem jeden drugiemu podawał zwinieły w trąbkę tasak, ale milczeli wszyscy, mając na widok takiej mocy struchlała w piersiach serca.

— Na głowę świętego Liboriusza! — zawołał w końcu mistrz, — żelazne, panie, macie ręce.

A graf burgundzki dodał: — I z lepszego, niż to, żelaza. Tak ci zwinął ten tasak, jakby był z wosku.

— Nawet się nie splonili i żyły mu nie nabrały! — zawołał jeden z braci.

— Bo — odpowiedział Powąły — prosty jest nasz naród, nie znający takich dostatków i wygod, jakie tu widzę, ale czerstwy.

A tu zbliżyli się ku niemu rycerze włoscy i francuscy i

poczęli odzywać się do niego swym dźwiękliwym językiem, o którym stary Mac ko mówił, że jest taki, jakby kto cynowe misy potraszał. Podziwiali tedy jego siłę, on zaś trącał się z nimi kielichem i odpowiadał:

— Często u nas przy biesiadach takie rzeczy czynią, a zdarzy się, że mniejszy tasak to ci i poniektóra dziewczka zwinie.

Ale Niemcom, którzy wzrostem i mocą, wstyd było — i brała ich złość, więc stary Helfenstein jął wołać przez cały stół:

— Hańba to dla nas! Bracie Arnoldzie von Baden, pokaż, że nasze kości nie ze świec kościelnych uczynione! Dajcie mu tasak!

Służba przyniosła wnet tasak i położyła go przed widok tyłu świadków, czy że siłę w palcach mias istotnie mniejszą od Powąły, zgął i wprowadził tasak przez połowę, ale nie zdołał go skrócić.

Więc niejeden z gości zagranicznych, któremu nieraz poprzednio szeptał li Krzyżacy, jako w ziemie nastąpi wojna z królem Jagiellą zamyślił się mocno i przypomniał sobie w tej chwili, że zima w tym kraju okrutnie bywa ciężka, i że lepiej by może wrócić, póki czas, pod łagodniejsze niebo, do rodzinnego zamku.

A było w tym to dziwnego, że podobne myśli poczęły im przychodzić do głowy w lipcu, czasu pięknej pogody i upałów.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Co kraj, to obyczaj i inny zwyczaj

Różnorodne formy grzeczności i powitania

Grzeczność była od wieków, a do ostatnich lat tak zwykłym objawem, że się na nią nie zwracało właściwie uwagi. Obecnie jednak pod wpływem ogólnych zmian i ona także przechodzi przez pewien kryzys. Poważny nawet. Brak grzeczności, czyli dobrego wychowania, jest dzisiaj zjawiskiem, które da się zauważyć niemal we wszystkich krajach, a także i we wszystkich warstwach społeczeństwa. Najbardziej jednak u młodych generacji. Mówi się co prawda "miejsca dla młodych" Nie znaczy to jednak bynajmniej, żeby się im wyłączenie należały "miejsca" w autobusach czy w pociągach, gdy starsi stoją. A tak często bardzo zdarza się w dzisiejszych czasach. Nieraz raczej to kobieta jedna drugiej miejsca ustąpi. Bywa jednak i tak, że matki dzieciom każą siadać, a same stoją. W tym wypadku, to same są sobie winne, jeżeli potem córka lub syn uważają to za zupełnie normalne.

Formy grzeczności były i są jednak bardzo odmienne, gdyż jak wiadomo co kraj, to inny zwyczaj. We Francji ogólnie przyjętą formułą, przy spotykaniu się jest klasyczne zapytanie: "comment allez-vous? — jak się pan miewa. Odpowiedź jest niemniej klasyczna: "bar-

dzo dobrze", jakkolwiek często tak zupełnie nie jest. Należy zaznaczyć, że w ogólne kwestie ze zdrowiem związane są przy spotkaniu i przy pożegnaniu wysuwane na plan pierwszy, jak np. w krajach, gdzie panuje język hiszpański, Holendrzy znowuż rozstając się, życzą sobie: niech się panu dobrze powodzi, tak jak dawniej mówiono w Polsce: z Bogiem.

Rzecz ciekawa, że całowicie ręk było zwłaszcza z wyrazem narodów słowiańskich, jeżeli chodzi o zwyczaj ten zastosowany w życiu codziennym. Na Zachodzie natomiast jest ono mało praktykowane, a tylko w specjalnych wypadkach i jest wówczas wyrazem specjalnego poszanowania.

Gdy znowuż Szwajcarzy zbierają się na wypicie kieliszka wina, to pierwszy z biesiadników mówi: — na zdrowie. Wówczas drugi, podnosząc z kolei swój kieliszek odpowiada: "conservation" — co oznacza zachowanie owego zdrowia.

Moda znowuż nie noszenia przez panów kapeluszy, też wprowadziła zmiany w pozdrowianiu się na ulicy, gdyż nie posiadając go, panowie poprostu kłaniają się.

Muzułmanie znowuż nigdy oczywiście nie zdejmują swoich turbanów, ale natomiast przykładają rękę do

serca i do czoła. Wiadomo zaś, że wchodząc do meczetu, to przy wejściu zdejmują obuwie, na które zresztą znajduje się tam specjalne miejsce. Tak samo i Japończycy, to znaczy ci, którzy zachowują stare obyczaje, wchodząc do jakiegoś domu zostawiają sandały przed drzwiami. W niektórych znowuż zakątkach Persji, to przy spotkaniu zdejmuje się jeden sandał. Chińczycy znowuż rozpytuja się o zdrowie wszystkich członków rodziny jako też czy się dobrze spożyło ryż, będący tam, jak wiadomo, codzienną potrawą.

Podawanie ręki jest ogólnie

nie znaną formą witania się na starym i nowym kontynencie, podczas, gdy niektóre plemiona afrykańskie trzykrotnie ściskają trzeci palec prawej ręki. Na Filipinach, to ich mieszkańcy przykładają sobie do twarzy rękę spotkanej osoby, podczas kiedy w Taiti, gdy specjalnie jest się zadowolonym ze spotkania przyjaciela, to wzajemnie ociera się nos jeden o drugi! Wyrazem tych samych uczuć w Hindustanie jest pociąganie sobie znowuż brody itp. Na innych wyspach Dalekiego Wschodu, to damy przykładają rękę do twarzy gości, albo też poruszają naszyjniki zrobionymi z zębów rekina! Co kraj więc, to obyczaj i inny zwyczaj!

JEDNA GODZINA

Amerikanin F. Challenger ma swego niezwykłego konika. Koresponduje ze wszystkimi urzędami statystycznymi świata i oblicza. Obliczył na przykład co dokonuje się w świecie w ciągu jednej godziny. Oto kilka wyjątków: w godzinie mieszkańcy całego świata spożywają 25 milionów kg. ziemniaków, 35 milionów kg. mięsa i 3 miliony jajek. Fabryki wyrobów tytoniowych przerabiają 180.000 ton tytoniu, górnicy zaś wydobywają 125.000 ton węgla. Przemysł rzuca na rynek 75.000 nowych motorów a papiernie 2.000 ton

papieru. Ludność wzrasta o 2.000 dusz. Maszyny rotacyjne wyrzucają 1,7 miliona egzemplarzy różnych pism, wytwórnice filmowe zużywają 47 km taśmy filmowej. W drodze jest 1,2 miliarda przesyłek pocztowych i 115.000 telegramów. Przy tym wszystkim nad ziemią szaleje 1.800 burz i spada na nią 400.000 meteorów, oraz dokonuje się 198.000 przestępstw, z których 170.000 załatwiają sądy.

Foszukuję 100 do 200 kilo nasienia brakatyni.
Florecki - Rosário, 64
CURITIBA

Na wesoło

PRZEKONA SIĘ
Pewien niedowiarek zapytuje obecnego w towarzystwie księdza:

— Proszę mi powiedzieć, jak to właściwie będzie w piekle. Czy ludzi będą tam smażyć czy gotować?

— Nie wiem — brzmiała odpowiedź. Ale obawiam się, że pan się kiedyś sam o tym przekona.

Z CIEKAWOŚCI

Oskarżony żąda przełożenia jego rozprawy na inny dzień, gdyż dziś nie mógł się zjawić jego obrońca. Przewodniczący sądu mówi:

— Przecież pan zostałeś schwytany na gorącym uczynku i sam się do kradzieży przyznałeś, co w tej sprawie może jeszcze powiedzieć obrońca?

— No właśnie. I ja jestem ciekawy co on może powiedzieć — odpowiada spokojnie oskarżony.

WYDAŁO SIĘ

Sędzia: — A więc stanowczo zaprzeczacie, żeście oskarżyciela uderzyli w twarz?

Oskarżyciel: — Kłamię, panie sędzio!

Oskarżony: — Stul pysk! inaczej to dostaniesz jeszcze raz w mordę!

Oskarżony: — Wcale go nie uderzyłem.

UTUCZY

Kupiec pyta kandydata do ręki swej córki:

— Czy zdoła pan ją wyzywić. Ja mogę nawet utuczyć.

Dr. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — BIURO ADWOKACKIE Praça Zacarias N. 50 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 308, Tel. 2174 — Kurytyba

SPECJALISTA CHOROŃ OGZU

Dr. Szymański

Porady i operacje od 13-tej do 17-tej godziny.
 RUA CANDIDO LOPES 128 — Edifício do Comerciaros

ARMAZEM ROQUE

de THOMAS KUBIS

Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Encas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Kurytyba

ESCRITÓRIO TÉCNICO

J. Ficiński — Inżynier

Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

A MODESTA

Rua José Bonifacio, 122

Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie JANA GŁODZINSKIEGO

(od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

W powszechnie znanych progach

CASAS PERNAMBUCANAS

stoja wspaniale stoły w oczekiwaniu na swych nabywców. Zobaczcie wielki wybór nowości. Materiały różnego rodzaju w cenach jakich jeszcze nie widziano.

CASAS PERNAMBUCANAS

Beszkiłki materiałów prawie za darmo.

Curitiba — Praça Tiradentes, 562 — 776
 Av. República Argentina, 4189 — Curitiba — Portão



Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie „PERENOX” chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczą rozczynić go z wodą.

„DETEPÓ” - 5

Imunizuje wszelkie zboże. Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad! Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & Cia, LTDA.
 Rua Comendador Araujo, 535
 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

MATERIAŁY ŁOKCIOWE

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 — Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 CURITIBA

MÓWI SIĘ PO POLSKU

Fabrica de Tintas, Esmaltes e Vernizes

„ROCHEDO”

Werneck & Cia Ltda.

Wyroby „ROCHEDO”

Skład: CASA DOS PINTORES — Praça Zacarias, 12
 Fabryki w CAMPO LARGO i w SEMINARIO —
 Rua Bispo D. José, 3500

BIURO: Praça Zacarias, 12; — Telefon 2694 —
 Caixa Postal, 347 Adres telegraf. „Werneck”.
 CURITIBA — PARANA

MOVEIS CIMO

DUNA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.

Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze „Moveis Cimo” Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon, 828 — CURITIBA.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba

Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacarias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

WINCENTE FLENK

Curitiba — Dentysta
 Godziny przyjęć: od 8—11 i od 2—6. — Rua Saldanha Maranhão, 598, Curitiba.

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne. Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmacia Steinfeld), od 10-12 i od 3—6 godz. Rezydencja: R. Julia da Costa, 368-Curitiba Tel. 4376

DR HIGINO A. TEMPSKI

Adwokat: Sprawy Cywilne, Kryminalne i Handlowe. Metryki: dokumenty, pełnomocnictwa. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6
PONTA GROSSA — Paraná.

DR. CLEMENTE PROCOPIAK

LEKARZ — Klinika dla dzieci. Choroby kobiece. Porody. Klinika Medyczna Ondas curtas i ultra-curtas, raios ultravioleta com quemador de cadmio. — Raios infra vermelhos. Ondas Ultrasonoras. Kons. Edifício João Alfredo 80, 3-cie piętro - Telef. 4679. Res. Rua Cel. Dalcídio 881 — Curitiba

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Encas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farb, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, atykuly na prezenty i t.p. — CERY NISKIE.

REUMATISMO



DORES EM GEPAL
LINIMENTO (ex BALSAMO) SANTA HELENA

Dr. E. TEMPSKI - lekarz

Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 8 mej do 12-tej i od 4-ej do 6 ej Konsultorium: Farmacia GUALUA, Rua Mar Floriano, 742 — Telefon 675. Rezydencja ulica 7 de Setembro, 3230 — Tel 677

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filie: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie. **NAJWIĘKSZA FIRMA APTEKARSKO-FARMACEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA** Posiada filie dla sprzedaży hurtownej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacareinho, Paranguá, Lindrina, União da Vitória i Antonina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal.

Casa de Saude

SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — DR. JORGE MEYER FILHO Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1048 Operacje, choroby kobiece, porody, sztuczny pneumator X na płuca. — Aparat Roentgena — Diatermia. — Raios ultravioleta, Zystoskopia. — Przyjmuje od godziny 2—5. W sobotę od godziny 11 do 1.

BENJAMIM ZILLI & Cia. Ltda.

Założona 1910 r. IMPORTOWCY

SKLEP SPOŻYWCZY I ŻELASTWO; SPRZEDAŻ HURTOWNA

Jedyni agenci TODDY DO BRASIL S. A. Sociedade Mutua de Seguros Gerais "A UNIVERSAL" e "MUNDIAL" Companhia Nacional de Seguros Gerais. Praça Coronel Encas No. 143
 CURITIBA Caixa postal 102 PARANA

RELOJOARIA

OTICA RAEDER
 de CAEL B. RAEDER
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Biżuteria — Okulary
 Antykuly na prezenty
 Skład: Rua Blachuelo 147
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
 FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 982 — Ponta Grossa — Paraná

Radios Philips

Revendedores autorizados
Casa Tarobá
 STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111,
 115. CURITIBA — Paraná

Dr. Carlos Heller

Klinika chirurgiczna dla wszystkich. Leczy zylaki na nogach i rany bez operacji. Kons. Av. João Pessoa 68, przyjmuje od 11 ej do 12 ej i od 3-ej do 5-ej. Telefon 4527. Rez.: Com. Araujo 970, Kurytyba, Telefon 424.

Leczenie bez operacji: hemoroidów, zylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 do 5.
Dr Mendes de Araujo
 Av. João Pessoa 68.



Na fabrica é sempre mais BARATO!

CR\$ 25,00

Quando apagar a luz no seu bairro acenda um lampeão da **Loja TREVISAN.**

Rua Emiliano Perneta-454

Z POLSKI O POLSCE

CICHA MOBILIZACJA WOJSKA W POLSCE

SZTOKHOLM, (ZPPA) — Z wiadomości jakie nadeszły różnymi drogami do stolicy Szwecji wynika, że Sowiety przygotowują nowe niespodzianki Zachodowi. Pisma w Szwecji podkreślają wzmożone przygotowania do wojny — w Rosji jak również w krajach ujarzmionych przez Sowiety, a szczególnie w Polsce. Spodziewana jest nowa agresja albo na Środkowym Wschodzie, albo na Jugostawie.

Wiadomości te potwierdzają również uchodźcy z Polski i innych krajów, nie wyłączając uchodźców Rosjan, którzy się tu ukrywają, nie prosząc o azyl, ze względu na rodziny pozostawione w Sowietach.

Jak stwierdzają pisma sztokholmskie, przemysł rosyjski, jak zresztą i satelitów, nastawiony jest na potrzeby militarne. Fabryki traktorów w Rosji wyrabiają czołgi. Inne fabryki maszyn rolniczych, wyrabiają części do broni maszynowej i w ogóle produkcja conajmniej w 5 procentach nastawiona jest do potrzeb militarnych.

POLSKA ZAPLECZEM ARMII SCWIECKIEJ

W planach Moskwy ważną rolę odgrywa Polska. Już proces oficerów polskich, celem którego było rzucenie postrachu na cały ogół oficerów w wojsku Rokossowskiego, wykazuje, że nakaz rzucenia tego postrachu wyszedł z Moskwy i że związany on jest z ogólnymi przygotowaniem Sowietów do wojny.

Wojska sowieckie i krajów ujarzmionych znajdują się w okresie zwiększenia swej gotowości bojowej. Wskazuje to wyraźnie na plany agresywne Kremla. Nie do rzeczy będzie chyba zwrócenie uwagi na to, że obok czystek w wojsku przeprowadza się obecnie w krajach satelickich deportacje z większych miast żywołów, które uważane są za szczególnie niepewne. Obywa się to również w Polsce, choć zdaje się jak dotąd na mniej szą skalę niż w innych krajach za Żelazną Kurtyną.

Trzeba tu przypomnieć, że w roku 1945 polskie miarodajne czynniki polityczne i wojskowe w Londynie otrzymały drogą przez Sztokholm informacje z Polski, że administracja komunistyczna przygotowała listę miesięcy przed mobilizacją mają być deportowane.

Jeżeli jednak nie przeprowadzana jest oficjalnie mobilizacja wojsk w Polsce, której nie możnaby ukryć jak to można ukryć za sowiecką robi się to w inny, mniej, zwracający uwagę sposób.

ZWIĘKSZANIE SIŁ ZBRONNYCH I GROMADZENIE ZAPASÓW

Jak stwierdzają uchodźcy z Polski siły zbrojne stale

są zwiększane przez zatrzymywanie roczników, które ukończyły służbę i dodawanie do nich nowych.

Jesienią w służbie będzie już pięć roczników i armia polska przedstawiać będzie siłę około 600,000 ludzi pod bronią. Również w młodzieżowej organizacji reżimowej tak zwanej "Służba Polsce", prowadzone są intensywne ćwiczenia wojskowe, które

obejmują zarówno młodzież męską jak i żeńską.

Jednocześnie rząd gromadzi zapasy w składach wojskowych, jakich w czasach zwykłych nie stosowano. Wywołało to ogromny brak mięsa w całym kraju ponieważ do tego, co gromadzi Rokossowski, dochodzi w y w ó z mięsa do Rosji i dla armii rosyjskiej do Niemiec.

Jak stwierdzają również

uchodźcy, ożywną akcję prowadzą Sowiety na Bałtyku. Porty polskie strzeżone przez patrole sowieckie, jak również pasy wybrzeża nad całym Bałtykiem, od Szczecina, aż do granic sowieckich. Cała wojenna flota polska, znajduje się pod komendą Rosjan. Wszyscy wyżsi rangą oficerowie a nawet i duża liczba niższych stopni to Rosjanie.

Sprawa konsolidacji emigracji

LONDYN, (CHIP) — W londyńskiej kołach politycznych panuje przekonanie, że sprawa konsolidacji polskiego obozu niepodległościowego posunęła się nieco naprzód. Co prawda akcja gen. M. Kukieła, którego w dniu 6 czerwca Rząd prosił o pośrednictwo, dała do tej pory skromne wyniki. Nie osiągnięto porozumienia co do żadnego zagadnienia. Stwierdzić jednak można, że nastąpiło pewne zbliżenie poglądów na główne punkty sporne i wytworzyła się nieco spokojniejsza atmosfera. Przyczynił spory i polemika. Znosi się na zawarcie czegoś w rodzaju "zawieszenia broni" między koalicją rządową a opozycją.

W tym stanie rzeczy rząd dr. Odzierżyńskiego, kontynuując swą wytrwałą akcję w kierunku osiągnięcia porozumienia, zadecydował, że rozmowy gen. Kukieła mogą trwać nie tylko 3 miesiące, lecz znacznie dłużej. Gen. Kukiel oświadczył w dniu 31 sierpnia:

"Mediator przedstawi a swój pogląd, że odroczenie terminu powołania Rady Narodowej o 6 - 8 tygodni jest niezbędne do ostatecznego uzgodnienia podstaw porozumienia i do opracowania projektu wspólnej reprezentacji"

W dniu 1 września Rząd wystąpił z wnioskiem o wydanie dekretu celem prze-

sunięcia terminu powołania Rady Narodowej. Według dekretu dotychczas obowiązującego Rada Narodowa musiałaby być powołana najpóźniej 4 września. Rząd tego terminu o dni 60. Prezydent Rzeczypospolitej przychylił się do tego wniosku.

Decyzja ta wywołała pewne zastrzeżenia w różnych kołach politycznych. Wskazywano na to, że Rada Narodowa mogłaby pracować, a równocześnie gen. Kukiel mógłby prowadzić swe rozmowy. Przypominano, że 3 ugrupowania koalicji rządowej zobowiązały się, że Rada Narodowa zostanie rozwiązana, jeśli zostanie osiągnięte porozumienie co do utworzenia nowego, wspólnego przedstawicielstwa obozu niepodległościowego. Stwierdzono, że odrzucenie powołania Rady Narodowej, która ma kontrolować Rząd, może tu i ówdzie wywołać podejrzenia, iż rządowi dr. Odzierżyńskiego nie bardzo zależy na przestrzeganiu zasad prawdziwej demokracji.

Mimo tych i tym podobnych wątpliwości i zastrzeżeń, otrzymywanych z różnych stron, Rząd zdecydował się na śmiały krok. Jest on zapewne przekonany, że nawet gdyby ręka wyciągnięta do zgody miała być jeszcze raz odrzucona, to masy emigracyjne zrozumieją powódki, którymi się Rząd kierował.

WALKA Z KOŚCIOŁEM W POLSCE

(CHIP) — W latach 1948-51 położenie Kościoła w Polsce uległo znacznemu pogorszeniu, ale mimo to jest ono nieco lepsze niż w Rumunii lub Czechosłowacji. Świadomość, że masy polskie są przywiązane do katolicyzmu oraz różne wewnętrzne kłopoty reżimu Bieruta wstrzymywał komunistów od podjęcia zdecydowanego, brutalnego ataku na Episkopat i duchowieństwo. Warszawa i "Politbiuro" wiedziało, że gdy masy burzą się z powodu braku żywności, to nie warto podniecać ich rozgoryczenia masowymi aresztowaniami i wyrokami śmierci na księży. Wobec tego warszawscy komuniści zwrócili główną uwagę na rugowanie ze szkół, natomiast aresztowania księży, chociaż idące w setki, były przez nich naogół przemilczane. Co więcej, dla okłamania o-

pinii świata komuniści rozgłaszali fakt przyznawania pewnych subwencji na odbudowę zabytkowych kościołów. Od czasu do czasu przedstawiciele Bieruta brali udział w uroczystościach kościelnych, np. ostatnio przy poświęceniu katedry Wrocławiu.

Taktyka ta wywoływała niezadowolone na Kremlu, który był zdania, że walkę z Kościołem należy przyspieszać i zaostriżyć. Wyrazem niezadowolenia moskiewskiego "Politbiura" były artykuły korespondentów dzienników sowieckich, którzy brutalnie atakowali Episkopat Polski.

Z sowieckiego punktu widzenia Polska jest "opóźniona" w walce z religią, gdyż w Rumunii, Czechosłowacji i na Węgrzech prześladowania posunęło się znacznie dalej. Z Moskwy przybyła więc specjalna komisja dla

spraw religijnych celem zbadań sytuacji na miejscu, w Polsce, skarcenia opieszałych za "oportunizm" oraz przyśpieszenia akcji podkopywania i niszczenia Kościoła w Polsce. Należy liczyć się z tym, że po wycie tej komisji rozpoczną się procesy uwięzionych księży, między innymi ks. biskupa Kaczmarka i ks. prałata Kaczyńskiego, a wicherzenia garstki nieposłusznych księży przybiorą na sile.

Mówi się też o możliwości utworzenia polskiego Kościoła "narodowego". Wydaje się jednak, że w obecnym stadium sowietyzacji Kremlu przychylił się do zastępowanie jednej formy "zabobonu religijnego" przez drugą. Zresztą hasanie na koniku nacjonalistycznym jest teraz utrudnione. Ataki na "germanofilski" Watykan nie robią wrażenia, skoro rząd Cyrankiewicza propaguje bratanie się z Niemcami i sprowadza Niemców do ziem nad Odrą i Nisą.

Nie może być wątpliwości co do stanowiska polskie go Episkopatu. Ks. Prymas Wyszyński, po kwietniowym pobycie w Rzymie, wydał list pasterski, w którym jeszcze raz podkreślił niezachwianą wierność i przywiązanie katolików polskich do Stolicy Apostolskiej.

Polacy uciekają nadal do Szwecji

SZTOKHOLM, (IC) — W ostatnim tygodniu dwóch marynarzy polskich zeszło ze statku polskiego "Światowid" oraz jeden marynarz ze statku "Kraków". Nowym zbiegom politycznym władze szwedzkie udzieliły azylu. W obawie przed represjami Bezpieki, zapuszczającej swe macki do Szwecji, marynarze polscy starają się jaknajprędzej emigrować do krajów zamorskich. W niedługim czasie ma wyjechać ze Szwecji do Kanady dwunastu marynarzy, którzy poprzednio zeszli ze statków polskich. Rząd kanadyjski przychylnie rozpatrzył ich podania.

Od kilku lat miesiące letnie wykazują duże nasilenie ucieczek z Polski. W sierpniu bieżącego roku około 50 marynarzy i pilotów uciekło zagranicę. Wśród nich można wymienić następujące osoby: 1 sierpnia: marynarz Antoni Obertyński uciekł ze statku "Hugo Kołłątaj" w Anglii; 2 sierpnia: dwuna-

stu marynarzy polskich zeszło na ląd w Szwecji; 3 sierpnia: czterech Polaków uciekło samolotem z Poznania do Szwecji; 14 sierpnia: 19 Polaków uciekło do berlińskiego jazu młodzieżowego na Zachód; 15 sierpnia: trzech marynarzy poprosiło o azyl w Szwecji; 23 sierpnia: marynarz Edmund Ochocki zeszedł z kutra "Świnioujście" w Anglii.

ROZBUDOWA PORTU W SZCZECINIE

KRAKÓW, (IC) Władze sowieckie i reżim warszawski wspólnie rozbudowują port morski w Szczecinie. Roboty instalacyjne poszły już daleko, że przed kilkoma dniami założono stopkę pod budowę pierwszego pełnomorskiego statku. Wszystkimi robotami w porcie i stoczniach kierują inżynierowie sowieccy.

Częściowo zniszczone urządzenia portowe w Szczecinie Rosjanie rozebrali do reszty i wywieźli do Rosji po roku 1945. Dopiero w roku ubiegłym, za polskie pieniądze, postanowiono uruchomić stocznice. Przy wielkim rozgłosie propagandy komunistycznej sprowadzono z Rosji fachowców i przystąpiono do budowy i rozbudowy urzędów portowych. Port w Szczecinie ma się stać jednym z bardziej nowoczesnych portów węglowych, rozporządzających automatycznymi urządzeniami ładowniczymi. Część portu, odpowiednio odizolowana, przeznaczona jest dla floty sowieckiej, która zaopatruje się w Szczecinie w paliwo i żywność.

CZYSTKI W ODDZIAŁACH KOMUNISTYCZNYCH

KRAKÓW, (IC) — Politbiuro warszawskie przeprowadza obecnie na całym terenie Polski intensywną czystkę w grupach komunistycznych, usuwając niepewne elementy i wprowadzając nowy rygor partyjny.

W województwie krakowskim każda kandydatura do władz partyjnych i fabrycznych poprzedzona jest formalnym śledztwem co do prawomyślności kandydatów. Nie tylko odrzuca się wszystkich tych, którzy "mieli wrogą klasowo przeszłość", ale również aresztuje tych wszystkich komunistów, którzy ukrywają ten fakt. Do wykrywania wrogiej klasowo przeszłości komuniści używają różnych środków, między innymi próbują nakłaniać dzieci, rodziców lub małżonków do denuncjowania i a swych najbliższych. Wypadki denuncjacji są rzadkie. Jednak zdarzają się w rodzinach nieświadomych. W Poznaniu naprzykład aresztowano ojca rodziny, który oficjalnie należał do partii komunistycznej, a pokryjomu słuchał "Głosu Ameryki" i Wolnej Europy. Przez nieświadomość zdradził go w szkole własny syn, który nie mógł się oprzeć podstępnyemu pytaniu poltruca szkolnego i groźbom nauczycieli.